

SŁOWO

WILNO, Piątek 5 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierzow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. „Ruch”.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach „Słowo” ogłoszeń 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Przetrwac sytuację — wytrwac w zadaniach

NA MARGINESIE ZJAZDU KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

W dn. 2 i 3 grudnia na walnym zgromadzeniu w Wilnie odbyły się obrady przedstawicieli oddziałów Kresowego Związku Ziemi. Oprócz spraw związanych z organizacją Związku, poruszone były w referatach i wywiązujących się na ich tle dyskusjach zagadnienia dotyczące: ustawy o ochronie lasów, ustawy o wykonaniu reformy rolnej, podatków, kredytów, Wileńskiego Banku Ziemskiego, kierowników gospodarczych rolnictwa i t. p., — czyli wszystkie te najważniejsze kwestie, z którymi ziemianin stale się styka, od których należytego rozwiązania i nastawienia często zależy jego byt i przyszłość, a w odniesieniu do których praktyka polska, nie zawsze wykazywała dotąd właściwe zrozumienie ze strony czynników miarodajnych.

Nie będziemy tu streszczać przebiegu obrad walnego zgromadzenia, bo nie o sprawozdanie nam chodzi. Chcemy tylko jeszcze raz zaznaczyć, że kryzys obecny w rolnictwie, wyrosły na podłożu zachwiania równowagi środkowo-europejskiej produkcji rolniczej, a występujący w całej Polsce w formie spotęgowanej skutkiem do niedawna uprawianej antyrolnej polityki gospodarczej i zbyt późnego zrozumienia znaczenia rolnictwa w rozwoju gospodarczym Państwa, — że ten kryzys rolniczy, powtarzamy, na ziemiach północno-wschodnich i zwłaszcza województwa wileńskiego tem dotkliwiej musiał być odczuwany, że tu właśnie najniepomyślniejszy spłot najgorszych warunków miał miejsce poczynając nietylko od czasu wojny, okupacji i najazdów, ale i przedtem.

Rosyjskie władze zaborcze świadomie utrzymywały ten kraj na możliwie niskim poziomie kultury i rozwoju, przeciwstawiały się wszelkiemu wysiłkowi społeczeństwa do podniesienia dobrobytu i ugruntowania niezależności gospodarczej. Iż to ziemianin okupacji deportacją i gorszymi karami próby wyłaniania się z naruconej beczeczności. Później przyszły lata wojny i rabunków, a gdy te minęły — rozpoczął się okres dwuletni niepewności o przynależność państwa i najbliższe jutro.

Gdy zamikły ostatnie działa polskie, likwidujące ostatecznie drugą inwazję bolszewicką w r. 1920, zdawało się, że ziemianin na odcinku północno-wschodnim już się nie ostoi. Osiemdziesiąt conajmniej procent ziemi uprawnej leżało odłogiem, skute drutem kolczastym, zoranymi rowami strzeleckimi, zniekształcone wyrwami od pocisków. Trzy czwarte budynków majątkowych spłonęło w ogniu, lub uległo zniszczeniu z rąk zrewoltowanego chłopstwa. Od setek fabryk i zakładów przemysłowych, gorzelni, tartaków, koczni, pozostały tylko fundamenty. Zaledwie znikoma część inwentarza żywego wyszła z życiem z pogromu wojennego, zarażona jednak chorobami zalewczonemi ze Wschodu. Środki produkcji zostały ewakuowane w głąb Rosji, skąd już nie wróciły, bądź — zrabowane przez niemieckie władze okupacyjne, lub najazdów bolszewickich. Lasy legły pokotem pod siekierą wrogów i miejscowej ludności, zmniejszając zasobność kraju w naturalne bogactwo o dwadzieścia procent. Zniszczeniu uległy zasoby kapitału. Ziemianin wracał z frontu, wiezień bolszewickich, z tułaczki w obcych krajach, o zębraczym kiju, by znaleźć swoją własność w posiadaniu cudzem.

A gdy wrócił, musiał borykać się z takimi trudnościami, które do po-

Drugi gabinet p.k. Walerego Ślawka

Dymisja rządu Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. PAT. — We czwartek o godz. 17 p. minister Beck udał się na Zamek i w imieniu p. prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego przedłożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję gabinetu. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął.

PLK. ŚLAWEK NA ZAMKU

WARSZAWA. PAT. — O godzinie 17. min. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Ślawka, który przedłożył mu proponowany przez siebie skład gabinetu. Pan Prezydent zatwierdził gabinet w składzie, proponowanym przez p. premiera Ślawka.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU

WARSZAWA. PAT. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do Pana Walerego Ślawka w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie, na wniosek

Pański mianuję Panów:

BRONISŁAWA PIERACKIEGO, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — ministrem,

ŚLAWOJA FELICJANA SKŁADKOWSKIEGO, generała brygady — ministrem spraw wewnętrznych,

AUGUSTA ZALESKIEGO — ministrem spraw zagranicznych,

MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — ministrem spraw wojskowych,

CZESŁAWA MICHAŁOWSKIEGO, prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie — ministrem sprawiedliwości.

Dr. ŚLAWOMIRA CZERWINSKIEGO — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

Dr. LEONA JANTA-POLCZYŃSKIEGO — ministrem rolnictwa,

ALEKSANDRA PRYSTORA — ministrem przemysłu i handlu,

Inż. ALFONSA KUEHNA — ministrem komunikacji,

MIECYSŁAWA NORWID-NEUGEBAUERA, generała dywizji — ministrem robót publicznych,

Dr. STEFANA HUBICKIEGO, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — ministrem pracy i opieki społecznej,

Dr. LEONA KOZŁOWSKIEGO, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza — ministrem reform rolnych,

Inż. IGNACEGO BOERNERA — ministrem poczt i telegrafów,

oraz porucam kierownictwo Ministerstwa Skarbu IGNACEMU MATUSZEWSKIEMU, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu II klasy.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej IGNACY MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów WALERY ŚLAWEK

UPADEK RZĄDU TARDIEU

PARYŻ. PAT. — W GŁOSOWANIU PRZEPROWADZONEM NA DZISIEJSZYM POSIEDZENIU SENATU RZĄD TARDIEU ZOSTAŁ OBAŁONY 147 GŁOSAMI PRZECIWKO 139.

Antypolskie interpelacje w Reichstagu

BERLIN. PAT. — Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację w sprawie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Interpelacja zarzuca rządowi Rzeszy, że nie domagał się zwolnienia sesji nadzwyczajnej Rady Ligi i żąda ograniczenia praw mniejszości polskiej w Niemczech do zakresu, odpowiadającego prawom mniejszości niemieckiej w Polsce. Również w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej interpelacja domaga się, ażeby rząd niemiecki nietylko odmówił podpisu, ale niezwłocznie wystąpił z wnioskiem o unieważnienie uchwały Reichstagu, wyrażającej zgodę na umowę. W końcu interpelacja wyzywa rząd do zorganizowania Grenzschutzu dla ochrony wschodnich granic niemieckich oraz wdrożenia kroków na podstawie artykułu 19 paktu Ligi, celem podkreślenia roszczeń niemieckich w stosunku do obszarów odstąpionych Polsce.

Zamach na konsulat polski w Hamburgu

HAMBURG. PAT. — Ubiegłej nocy wybito kamieniami oraz petardą szyby w konsulacie polskim w Hamburgu, w gabinecie konsula. Uciekających w różne strony na rowerze 6 zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulat. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę celem zbadania przyczyny hałasu. Przed domem gromadziło się wielu ludzi i zaczęły się rzucić kamieniami. Przed domem gromadziło się wielu ludzi i zaczęły się rzucić kamieniami. Przed domem gromadziło się wielu ludzi i zaczęły się rzucić kamieniami.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

BERLIN. PAT. — Z Hamburga donoszą, że oddział komunistów, złożony z 250 demonstrantów w mundurach marynarzy czerwonych zaatakował kilku policjantów, łząc ich i obsypując kamieniami. Trzech policjantów zostało pobitych i powołanych na ziemię. — Zaalarmowano pogotowie policji, które musiało gumowymi pałkami rozprędać awanturników, którzy w pobliżu portu, grupa demonstrantów komunistycznych z nożami w rękach zaatakowała ponownie kilku urzędników policyjnych. Kapi-tan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch i dłoń. Komisarz rewiru policyjnego dostał cios w palec i twarz. Wachmistrzowie policji demonstranci poderżnęli gardło. Zmarł na miejscu wskutek upływu krwi. Aresztowano dwóch komunistów, którzy brali udział w napadzie.

mian województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i dwóch powiatów województwa białostockiego, zebrani na walnym zgromadzeniu w Wilnie, wobec wyjątkowo ciężkich warunków rolnictwa, najusilniej uprasza Pana Ministra o jak najprędzej zarządzenie wypłaty dwumiesięcznego kredytu, celem pomocy właścicielom zagrożonym sprzedażą z licytacji w Banku Ziemskim Wileńskim.

Do ministra reform rolnych: „Przedstawiciele Kresowego Związku Ziemi-

P. Janina Kirtiklisowa

Fakt wejścia p. Janiny Kirtiklisowej, przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w skład Sejmu Rzeczypospolitej dał asumpt do urzędzenia w dniu wczorajszym zebrania towarzyskiego, które odbyło się w lokalu wspomnianego Związku przy ul. Ostrobramskiej.

W zebraniu uczestniczyło kilkadziesiąt pań ze Zw. Pracy Obyw. Kob., ze Stow. „Pomoc Żołnierzowi



Polskiemu”, „Praca Obywatelska” sekcji kobiecej „Ogniska Kolejowego” Rodziny Policyjnej i innych.

Przemówiła w pięknych słowach nestorka kobiecego ruchu społecznego p. Apolonia Makowska, która po ogólnych uwagach o działalności kobiet polskich na polu społecznym zwróciła się w serdecznych słowach do p. Kirtiklisowej, jako posłanki sejmowej z Wileńszczyzny, wyrażając jej uznanie za dotychczasową pracę społeczną. P. Makowska dała również wyraz nadziei, iż przewodnicząca Zw. Pracy Obyw. Kobiet, nie porzucając tej placówki, tem skuteczniej, jako posłanka pracować będzie dla Wilna.

Następnie imieniem członkini Związku przemawiała p. Jadwiga Malowska, składającą p. Kirtiklisowej serdeczne życzenia powodzenia w dalszej pracy. P. Kirtiklisowa złożyła zapewnienie, iż doloży wszelkich sił w swej dalszej pracy na polu społecznym. Zebranie, uroczajone odczytaniem przez p. Eugenję Masiejewską pięknej nowelki, przeciągnęło się wśród serdecznego nastroju do późnego wieczoru a.

PLK. JOZEF BECK VICEMINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA. 4-XII (tel. wł. „Słowo”). Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów przedstawiony będzie wniosek Rady Ministrów o mianowanie p.k. Józefa Becka wice-ministrem spraw zagranicznych i p.k. Kazimierza Stamirowskiego wice-ministrem spraw wewnętrznych. Również II wice-ministrem w Ministerstwie spraw wewnętrznych ma być mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu samorządowego p. Włodzimierz Korsak.

PLK. SCHAETZEL NACZELNIKIEM WYDZ. WSCHODNIEGO M. S. Z.

WARSZAWA. 4-XII (tel. wł. „Słowo”). Szef gabinetu prezesa Rady Ministrów p.k. Schaezel złożył dziś mandat poselski i jednocześnie swój urząd w Prezydium Rady Ministrów. P. Tadeusz Schaezel mianowany będzie naczelnikiem wydziału wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na miejsce pośta Tadeusza Hołówni.

WYSTĄPIENIE SENATORA SAHMA GDĄŃSK. PAT. — Wiceprezydent

senatu gdańskiego socjalista Gehl, zio żył dziś na ręce prezydenta senatu dr. Sahma oświadczenie, zawiadamiające, że zarówno on, jak i pozostali 7-miu senatorów socjalistycznych wystąpił z senatu. Krok ten umotywował p. Gehl koniecznością załatwienia pilnych spraw ustawodawczych, które nie mogą być uregulowane przez senat przejściowy, jakim jest obecny senat.

B. POSŁOWIE CIOLKOSZ I DUBOIS ZOSTANĄ ZWOLNIENI W PONIEDZIAŁEK?

Żony b. posłów Ciolkosza i Dubois zostały zaproszone na sobotę do sędziowskiego śledczego Demanta. W poniedziałek p. p. Ciolkosz i Dubois zostaną prawdopodobnie zwolnieni. Dotychczasowe kaucje, złożone za b. więźniów brzeskich wynoszą w sumie 80.000 zł.

GABINET TARDIEU POZOSTAJE

REZULTAT GŁOSOWANIA NAD USTAWĄ O OBRONIE NARODOWEJ

Podczas dyskusji, prowadzonej w Izbie nad projektem ustawy o kredytach na cele obrony narodowej, minister wojny Maginet, wyjaśniał wartość obecnej organizacji wojskowej, zaznaczając, iż należy uzupełnić braki aprowizacyjne, spowodowane przez kampanię lewantyńską i marokańską, przyczem podkreślił, że w r. 1914 na dotację rzeczową przewidziana była suma 125 milj. franków w złocie, wobec czego przeznaczona dziś na ten cel suma 310 milj. franków jest niewystarczająca. Konieczna jest pewna modernizacja zbrojeń, zaś kredyty obecne nie pozwalają na zaopatrzenie poszczególnych jednostek w maski i aparaty przeciwgazowe. Poza tem niezbędne są pewne sumy dla umocnienia granicy na południo-wschodzie.

Mówiąc o zastrzeżeniach socjalistów co do rezerw, oraz co do systemu powoływania rezerwistów, minister Maginet stwierdza, że projektowane kredyty nie zależą od takiej lub innej organizacji wojskowej. Minister zaznacza, że podobnie, jak socjaliści jest zwolennikiem regulowania zatargów na drodze rozstrzygnięć między narodowych. Te jednakże nie zabezpieczają należycie przeciwko wojnie, której należy unikać wszelkimi sposobami, gdyż byłaby ona końcem cywilizacji i samobójstwem wszystkich narodów, nawet zwyciężskich. Konieczne jest zapowiadanie złożenie projektu ustawy, dotyczącej zwiększenia rezerw i zmiany ich charakteru w państwach pogranicznych.

Po przemówieniu min. Maginota, zabrał głos deputowany socjalistyczny Renaudel, domagając się, aby Francja wystąpiła z inicjatywą rozbrojenia. Po interwencji p.k. Brocarda, który składał wyjaśnienia, dotyczące lotnictwa, ogólna dyskusja została za mkniesz. Przewodniczący poddał pod głosowanie ustęp artykułu, omawiany w dyskusji, który został przyjęty 433 głosami przeciwko 139.

Po zakończeniu głosowania następuje krótka utarczka słowna na tle osobistym pomiędzy republikaninem — socjalistą Bouesse, a premierem Tardieu. Następnie kilku deputowanych lewicowych występuje przeciwko zachowaniu się rojalistów w czasie manifestacji, zorganizowanej przez Ligę Praw Człowieka, w czasie której przewodniczący Ligi Basch został lekko ranny. Tardieu zareplikował, domagając się, aby Izba pozwoliła mu zwiększyć pełnomocnictwa władz policyjnych, celem skuteczniejszego zwalczania akcji rojalistów.

We środę 3 grudnia Prezes, Aleksander Meysztowicz po jeździe Ziemiem podejmował obiadem w salonach Klubu Śląskiego p. wojewodę Raczkiewicz, oraz grono senatorów i posłów ziemian, oraz reprezentujących interesy gospodarcze naszej dzielnicy. Przy końcu obiadu Prezes Meysztowicz wznosił zdrowie p. Raczkiewicz i wszystkich swoich gości.

B. MIN. STANIEWICZ POWRACA DO WILNA.

WARSZAWA. 4-XII (tel. wł. „Słowo”). B. min. Staniewicz, który nie wszedł do obecnego rządu powraca na stanowisko profesora Uniwersytetu Stefana Batorego do Wilna. B. min. Eugeniusz Kwiatkowski obejmie stanowisko dyrektora fabryki związków azotowych w Mościcach. B. min. prof. Matematyki w Wilnie na dawne stanowisko prof. Politechniki lwowskiej a b. min. Car jest desygnowany na wice-marszałka Sejmu i prezesa komisji konstytucyjnej.

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU

WARSZAWA. PAT. W dniu 4 b.m. o godz. 13-iej odbyło się poświęcenie własnego gmachu okręgowego urzędu ziemskiego przy ul. Filtrów. W uroczystościach wzięli udział wice-minister reform rolnych p. Radwan, woj. warszawski p. Twardo, prezes O. W. Z. p. Rosłaniec, liczni przedstawiciele ministerstwa reform rolnych i ministerstwa rolnictwa oraz szeregu organizacji rolniczych. Aktu poświęcenia gmachu dokonał ks. prałat Bączkiewicz wygłaszając przytem okolicznościowe kazanie.



ŚWIATŁO NIOSE
MOJEMU LUDOWI

W związku z obchodem 25-lecia walki o szkołę polską, zamieszczamy opis prac oświatowych, prowadzonych przez ziemianstwo mohylowskie od 1905 r. w pow. Sienskim, gub. Mohylowskiej, „Sienskie Tow. Oświaty i Dobroczynności”, było powiatową filją gubernialnego Mohylowskiego Tow. Oświaty, które w całej gubernii zorganiowało około 300 szkół. Winieta, którą umieszczamy w nagłówku, przedstawiająca niewiastę, kroczącą przez pola i niosącą do chat oświatę kaganiec, z napisem: „Światło niosę mojemu ludowi”, ozdabia papier listowy, który będąc wyłącznie używany przy korespondowaniu przez miejscową inteligencję polską, jednocześnie zasilał kasę Towarzystwa. Przy tej sposobności zwracamy uwagę ludzi przyjeżdżających do naszego kraju z innych dzielnic, iż podana poniżej praca oświatowa prowadzona była na prawdziwych kresach, to znaczy na pograniczu Smoleńszczyzny, w kraju, który tak lekko mylnie odczytano od Polski w Rydze. O nieorientowaniu się w sprawach naszych wpływów mieliśmy dowód na akademii, która się odbyła w dn. 30. XI. z racji setnej rocznicy powstania listopadowego, gdy p. Stefan Glinicki wizytator szkolny, wygłaszając odczyt o powstaniu powiedział, iż W. Ks. Konstanty wycofał się z Warszawy do Rosji. Dziś p. Glinicki wizytuje szkoły w kraju, do którego sto lat temu wycofał się Konstanty — a chyba nie uważa go za Rosję — tembardziej jeżeli go porówna z krajem, położonym znacznie dalej na wschód, dokąd się gąla oświata polska?

(Przypisek redakcji).

Światło niosę mojemu ludowi.

„Światło niosę mojemu ludowi”. Tem hasłem rozpoczęło swą pracę po roku 1905 zawiązane na Kresach Polski, przez polskie ziemianstwo, **Sienskie Towarzystwo Oświaty i Dobroczynności**, powiatowa filja gubernialnego Mohylowskiego Towarzystwa.

Zaledwie zaistniały po rewolucji 1905 r. nadzieje tolerancji i swobodniejszego oddechu życia polskiego na uciśnionej ziemi Białoruskiej, zbudził się duch do pracy społecznej. Okres teroru i represji rządów carskich, od powstania styczniowego 1863 r. do rewolucji 1905 r., nie pozwalał na żadną pracę publiczną polską. Ziemianstwo, zdziśniane wysyłką na Sybir, szubienicą, konfiskatami, zamknęło się w cztery domowe ogniska, oddając się usilnej pracy na roli, ażeby ani piędzi ziemi z rąk polskich nie wypuścić bezpowrotnie.

Dzięki wielkiej oszczędności, pracy i poświęcenia prawie wszyscy przetrwali czasy kontrybucji i praw wyjątkowych i zgodnie stanęli do pracy oświatowej, by ratować od zniszczenia liczne zaścianki drobnej szlachty, budząc w nich świadomość katolickiej i narodowej przynależności. Był to cel główny Sienskiego Towarzystwa Oświaty i Dobroczynności. Stworzyło ono pod opieką kuratorów księży proboszczów przy kościołach, lub we dworach pod kierunkiem ziemianek ochrony dla dzieci i tajne szkoły, a przy nich biblioteki ludowe. Te ostatnie, obficie zaopatrzone w dobrotę książek polskie, przeważnie wydawnictwa Warszawskie, Polskiej Macierzy Szkolnej, rozchwytywane były przez młodzież i corocznie zasilane były nowymi kompletami.

W tajnych szkołkach, których narażenie w powiecie powstało 10, pobierały naukę dzieci i przygotowywały się do Sakramentów św. Pracowały tam ideowe nauczycielki, często bohaterki pełne poświęcenia, narażone w każdej chwili na przesładowanie policji rosyjskiej, więzienie, lub wysyłkę na wygnanie. Na ulegalizowanie polskiej ochrony, a tembardziej szkoły — nie otrzymywało się nigdy pozwolenia. Nauka więc odbywała się tajnie, przez nosząc się z domu do domu; książki a nieraz i dzieci chowane pod deską i podłogi biednej izdebki przed rewizją policji. Gromadzenie się dzieci pozorowano przygotowywaniem ich do Sakramentów św., lub fachową nauką.

Pamiętnik Andreego

Czytelnicy nasi pamiętają głośnie, przypadkowe odkrycie przez załogę okrętu „Bratwaag”, wioząca ekspedycję polarną dr. Horna, szczątków pierwszej wyprawy podbiegunowej. Znalezione na Białej Wyspie resztki obozowiska Andreego i towarzyszy, wśród których znajdował się pamiętnik Andreego — przewiezienie zostały do Kopenhagi gdzie badaniem ich zajęła się specjalna komisja.

Teraz właśnie zostały ukończone prace nad zrekonstruowaniem pamiętnika. Augusta Andreego i pamiętnik ten komisja ogłosiła drukiem w kilku językach. Na podstawie tych zapisów można sobie odtworzyć przebieg pierwszej ekspedycji polarnej, która tak tragicznie się zakończyła. Podajemy zeń kilka charakterystycznych ustępów.

Już przy lądowaniu zasłły pewne niedokładności, których skutki w ciągu dalszej podróży miały okazać się fatalnymi. Kiedy minowicie balon ułonił się na dobre w górę, okazało się że liny, służące do holowania, zerwały się i upadły na ziemię. Wywołało to wśród załogi „Orla” wielkie wzburzenie, cały bowiem plan podróży, polegający na tym, żeby przy pomocy tych lin holowniczych móc na wysokości 150 — 200 m. kierować w pewnym przynajmniej stopniu balonem. Wskutek straty tych lin podróż ukształtowała się zupełnie inaczej, niż z początku planowano, a „Orle”, który miał być balonem na pół — uwięziony, stał się nagle balonem zupełnie wolnym.

POWSTANIE CHŁOPSKIE W SOWIETACH

RYGA. Tel. wł. — Jak donosi „Jaunakas Zinas”, powstanie chłopskie w Rosji sowieckiej ogarnęło jakoby okręgi pskowski, nowogrodzki i leningradzki. Oddziały karne starają się stłumić powstanie, stosując najostrejsze środki. Niema prawie ani jednej wsi, w której nie byłoby kilku chłopów rozstrzelanych i wielu zesłanych na Sybir. Chłopi jednak stawiają silny opór i powstanie stale się rozszerza.

Nieudane rokowania dyrektora klajpedzkiego

KOWNO. PAT. — Od trzech tygodni prowadzone pertraktacje w sprawie utworzenia dyrektoriatu klajpedzkiego nie dały pozytywnych wyników. Niemcy żądają, by dyrektoriat cieszył się zaufaniem większości sejmiku. Gubernator przedstawił kilku kandydatów, jednak żaden z nich nie otrzymał aprobaty większości. Jan donoszący że źródła niarodajnych, konflikt powyższy nie może być rozstrzygnięty przez miejscowe czynniki. Sprawa powyższa znajduje odgłos na forum Ligi Narodów.

Rozłam w Chaderji litewskiej

KOWNO. PAT. W czwartek opuścił stanowisko naczelnego redaktora „Rytasa” p. Bistras. Usunięcie się p. Bistrasa jest ściśle związane z zarysowującym się rozłame w stronnictwie chrześcijańsko-demokratycznym. Pewien odłam tego stronnictwa żąda zerwania z polityką klerykalną i chce oprzeć się o sferę gospodarczą, druga zaś część uważa za wskazane kontynuować dotychczasową politykę, opierając się na klerze i konkordacie. W razie niedojścia do porozumienia pomiędzy temi dwoma odłami bardzo prawdopodobne jest utworzenie nowej partii katolickiej.

POŻEGNANIE WOJEWODY RACZKIEWICZA

Miarą niezwyklej popularności jaką cieszył się w mieście naszym woj. Raczkiewicz była ta żywiołowa manifestacja pożegnania, jaka miała miejsce wczoraj o godz. 10-iej wiecz na dworcu. Kogo bo tam nie było!... od skautów litewskich do przedstawicieli opozycji i od przedstawicieli arystokracji do reprezentantów gmin.

Dworzec wileński był wspaniale iluminowany na froncie dworca umieszczone były inicjały „W. R.”. Poczekalnia I klasy przystrojona i wypełniona po brzegi. Również na placu przed dworcem zgromadziło się mnóstwo publiczności. Wzdłuż peronu, ustawiły się w kilku szeregach wszystkie wileńskie organizacje, wojskowe, przysposobienia wojskowego, i społeczne z mnóstwem sztandarów i z orkiestrami.

O godzinie 10 min. 15 przybył na dworzec p. woj. Raczkiewicz, którego powitała przed dworcem marsem orkiestra policyjna. Pan Wojewoda przeszedł przed frontem kompanii honorowej policji państwowej w hełmach, poczem w towarzyszywie wicewoj. Kirtikisa, prez. miasta Folewskiego, dyr. P.K.P. Falkowskiego i star. grodzkiego Irszory udał się do sali I-ej klasy. Tu żegnali p. wojewodę przedstawiciele wszystkich stanów, reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci Uniwersytetu, miasta, ziemianstwa, dowódcy jednostek wojskowych, garnizonu wileńskiego, deputacje, organizacje i stowarzyszenia, nie tylko polskich, lecz również mniejszościowych, nie wyłączając Litwinów, kons. państw. obcych szefowie władz i urzędów, reprezentanci sądownictwa i prokuratury świat naukowej, artystycznej i literackiej, dziennikarskiej, oraz bardzo licznie zebrana młodzież akademicka, która szczególnie serdecznie i gorąco żegnała swego protektora i opiekuna.

Panu wojewodzie wręczono wspaniałe bukiety kwiatów od organizacji kobiecych i poszczególnych osób. Na peronie p. wojewoda przeszedł przed frontem ustawionych w szeregi niezliczonych organizacji ze sztandarami. Byli tu skauci litewscy im. Wielkiego Księcia Gedymina ze sztandarem, Federacja P.Z.O.O. Kol. Przysposobienia Wojsk., pocztowcy, hufluc harcerzy polskich męskich i żeńskich, straż ogniowa, związek cechów, strzelcy, sokół, związek inwalidów, młodzieży szkół średnich i wielu innych.

Żegnano p. wojewodę gromkimi okrzykami, na jego cześć, wśród powszechnego wrzszania. Słychać było okrzyki młodzieży akademickiej z wyrazami czci, dalej okrzyki: „Niech żyje przysły Marszałek Senatu” itp.

Pociąg ruszył wśród dźwięków marsza, granego przez kilka orkiestr i wśród długo niemilkających okrzyków.

skiego napisane dla emigracji polskiej w Rosji:

Tam została nasza wieś
Na zachodzie w Polsce gdzieś.
Pachną mokre skiby.
Wokoło mnie siedziły.
Nieś mnie tam, śnie złoty, nieś!

A serca wznosiły się w codziennem błaganu:

„Boże patrz, myś na kolana
Ścieżki Ci się edziw w pokorze.
Polska łzami, krwią zalana
Krwia i łzami wrzese ją Boże!”

Oprócz szkółek z programem szkół elementarnych potworzono też w powiecie szkoły rzemieślniczą i rolniczą, te ostatnią w większym majątku, gdzie 40 chłopów korzystało z praktyki jakiej dostarczało wzorowe gospodarstwo rolne. Komisje utworzone z inteligencji ziemiańskiej, objeżdżały szkoły dla kontroli i egzaminów.

Popisy i wystawy robót dziecinnych wykazywały doskonałe postępy, a w święta Bożego Narodzenia błyszczały wszędzie choinki polskie i rozbrzmiewały kolendy w jasełkach i szopkach.

dziwniejszego nad ten przelot nad morzem polarnym. Jesteśmy pierwsi, którzy się na to odważyli. Czy pójdzie ktoś w nasze ślady? Czy ludzie uznają nas za warjatów, czy też będą nas naśladować? Nie mogę zaprzeczyć, że wszyscy trzej doznajemy uczucia dumy. Możemy już umrzeć spokojnie, po dokonaniu tego dzieła. Być może, iż powoduje nami osobista ambicja iż nie możemy żyć wraz z innymi na szarym poziomie codzienności, że nie chcemy, aby potomność zapominała o nas całkowicie... Czy to nazywa się ambicją?

WYLĄDOWANIE.

Godziny upływają za godzinami w beznadziejnej monotoności. Nowy dzień nie różni się od nocy i od dnia poprzedniego. Zapiski stają się coraz krótsze... W urwany słowach pisze Andreę, że lód tworzy teraz wspaniałą gładką powierzchnię, przerywaną pasmami wody Andreę. Znużony już jazda bez celu i kierunku, postanawia widocznie wyładować i całą jego uwagę skupia się na obserwacji ładu. Jedyną żywą istotą w tej bezkresnej dali jest gołąb pocztowy, którego wypuścili i który powrócił teraz do balonu.

Na zakończenie widnieje uwaga: „O 6.20 balon podniósł się w górę, otworzyliśmy jednak oba wentyle i o 6.29 byliśmy znowu na dole. O 8.11 wyskoczyliśmy z gondoli”.

Wyprawa polarna Andreego na „Orle” była w ten sposób skończona. Głódni i wyczerpani, wyładowali trzej mężczyźni pod mniej więcej 82056 st. północnej szerokości i 29052 wschodniej długości.

Wycinanki

Manja kolekcjonerska — jest stara, jak świat.

Różni ludzie — różne rzeczy zbierają. Marki, broń, brzozy, i antyki, nasza Maria Rodziewiczówna ma w swej cudownej Gruszwie ciekawą kolekcję — guzików od kontuszy. Zbierają ludzie konie, kolekcjonują psy, fotografie pięknych kobiet — ba, jest jeden człowiek na świecie — co kolekcjonuje, nie mniej ni więcej tylko piękne wspomnienia.

Są i tacy, co kolekcjonują jajka — od strusiego aż do jajka zamorskich zimorodków, nie wyłączając jaj kurzych. Ludzie ci są biedni i potępieni na wieki. Objężdżają bowiem wszystkie muzea i antykwarie — w poszukiwaniu jaj, które zniosła Leda. Ha! I ja jestem kolekcjonerem. Zbieram wycinanki gazet.

Łazienkę w mieszkaniu zamieniam na archiwum, z szafy wyjąłem i tak niełączną garderobę, w kanapie, w szkrzynce radiowej — wszędzie wycinanki i wycinanki.

Zona mnie z tego powodu porzuciła, — teściowa napisała soczysty list (o radości!), wierzyciele omijają mój dom, twierdząc, że żem zmarł.

Wieleż szczęścia przez pozorne głupie wycinanki. — Pozornie głupie...

Ludzie po drobnej radości chodzą do kin, teatrów, jeżdżą do St. Remo, — czy Paryża, — odwiedzają prywatne i nieprywatne lokale.

Poco — naco?

Ja w domu pieszczotliwą dlonią przerzucam — wycinanki, a na czole mojem jaśnieje jutrzienka radości.

Spójrz, mój czytelniku, oto — komplet wycinanków z najnowszych gazet.

GDY MEZATKA NIE GARDZI ZALOTAMI

Maż ukryty w szafie, a potem rozwód. Jakież dowcipny człowiek i co za wspaniałe widowisko.

Zadne kino w żadnym najliberalniejszym kraju cenzorów nie da podobnych efektów. Dramat prawdziwie amerykański, po którym następuje obojętność happy end — rozwód.

Człowiek ten śpiewa zapewne „ho sanna!” i jest zadowolony. Dla mnie zaś radość i nauka moralna. Oczywiście fantazji widzę zdradziecką szafę ciszej się radością tego szczęściarza — i wiem, jak postępować w podobnych wypadkach.

Albo to:

POŻAR W FABRYCE POMP

Straż pożarna stłumiła ogień w zarodku

W poniedziałek 17 b. m. powstał w godzinach wieczornych pożar w fabryce pomp Kopyńskiego przy ul. Marsz. Focha. Zawieszona niezwłocznie straż pożarna zajęła na miejsce pożaru trzema samochodami. Ogień jednak, który powstał w piwnicy, rozszerzając się błyskawicznie, dzięki nagromadzeniu materiałów łatwopalnych, jak smoły i pakulów, ugaszono przy pomocy pompy jednej sikawki motorowej. Straty, powstałe wskutek pożaru, są nieznaczące.

Po dokonanej przebudowie sal operacyjnych

KLINIKA CHIRURGICZNA

UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO

wznawia przyjęcia chorych w dn. 4 grudnia b. r.

Ambulatorjum Kliniki przyjmować będzie chorych niezamożnych w dni powszednie od godz. 10-12.

Porady ambulatoryjne w Klinice udzielane są bezpłatnie.

du na północnym wschodzie jest w tych warunkach niemożliwością. Trzeba się poddać losowi i myśleć o przezimowaniu na lodzie. „Nasze położenie nie jest bardzo pomyślne” — notuje Andreę.

ŚMIERĆ SIĘ ZBLIŻA.

Bryła lodu, na którym urządzono obozowisko zimowe, staje się coraz mniejsza. Tylko już mocny wał ochronny broni ich chatę ze śniegu od naporu wody. Andreę jest tem bardzo zaniepokojony, ma jednak nadzieję, że wał ten spełni swoje zadanie. „Wygląda to wprawdzie wspaniale, jak lód rozbija się tak o nas wał, ale zbyt przynajmniej nie jest nam przynajmniej na duszy” — pisze.

28-go sierpnia trzej towarzysze wprowadzają się do chaty. Już pierwszej nocy podobalo się im niezmieranie w jej czterech ścianach, później obiecują sobie urządzić ją jeszcze piękniej. Wszystkie zapasy żywności muszą na noc chować w niej bardzo głęboko, w przeciwnym razie stają się one łupem niedźwiedzi.

Strindberg pozostawił plan chaty. „Była ona prostokątna, miała 5.75 metrów długości i 3.5 metrów głębokości. Najpierw wchodziło się do izby z zapasami. Dopiero za nią znajdowała się właściwa izba mieszkalna z oknem, stołem i z niszami w ścianach, przeznaczonymi do przechowywania rzeczy osobistego użytku. Całkiem ztytu, za izbą mieszkalną, odgródzono na półwysoką ścianką, znajdowała się sypialnia. Worki do spania przykrywały całą podłogę.

Budowa chaty postępowała raźnie naprzód, tak, iż 2 października miała być całkowicie skończona.

Paradoks!

Słyszałem już wiele: pożar serc, pożar rewolucji, pożar lasu i fabryki sztucznego lodu — ale na paradoks wygląda — pożar w fabryce pomp.

Gwałtu! poco ludzie kupują pompy? — by się ustrzec na wypadek pożaru.

Ale, by fabryka, gdzie conajmniej znajduje się kilka setek przeciwnościowych aparatów, płonęła, — to jest skandal i dyskredytacja tego skądinąd pożytecznego narzędzia.

Całe jednak szczęście, że straty są nieznaczne i że p. Kopyński może ludziom, co powyższego nie czytali, spokojnie sprzedawać pompy — jako środek przeciwpożarowy.

Gorzej, stanowczo gorzej wyszedł na lotach podniebnych p. Charles Levine... Oto, co się z nim stało.

BOHATER LOTU TRANSATLANTYCZNEGO CHARLES LEVINE FAŁSZERZEM PIENIĘDZY

Levine aresztowany przez policję austriacką.

Bujał sobie taki pan Karolek między oceanem a gwiazdami — nie chciał, czy nie umiał chadzać po ziemi — aż wreszcie, gdy stanął na wspaniałym asfalcie Wiednia (kiedyś Wilno będzie miało taki?), bęc!... i złapała go policja.

I moral stąd taki: — należy chodź po ziemi i mieć wstręt do pieniędzy.

A teraz uwaga smakosze i amatorzy zakazanych owoców:

40.000 TAJNYCH SZYNKÓW

Według obliczeń nowojorskiej władz policyjnych, w Nowym Yorku znajduje się obecnie zgóra 40.000 tajnych szynków, t. zw. „speakeasias”.

Proszę, proszę, co za wspaniałe miasto. Ale dlaczego „tajnych”, skoro policja wie o tem i prowadzi tak do kładną statystykę? Czyżby dlatego, by lepiej smakowała i drożej kosztowała — ta aqua vitae? Wspaniale, czekam tylko — na spadek — po bo gaty, a leciwych krewnych i jadę... jadę z całą pewnością do New Yorku. Narazie miłaskam językiem i mam już przedsmak rozkoszy.

Oto mizerne próbki mych skarbów kolekcjonerskich.

Nie wymienię jeszcze tu pereł z pośród nich, jak. np.: „Trup pokrajany w worku”, „W Kongu murzyn zjadł 12 swoich córek, dopuszczając się uprzednio na nich ekscesy lubieżnych”, nie wspomniłem o ogłoszeniach matrymonialnych z „Kurjerka” i „Dziennika Bydgoskiego”, gdzie „młodzieniec lat 24 pragnie się wżenić w interes kinematograficzny” (dr. B.) i gdzie „panna już nie pierwszej młodości (czytaj — lat 59) podobna do Greta Garbo” (K. H.) poszukuje męża.

Wieleż pogody, wieleż radości. Ludzie smutni i strapieni — czytają gazety i kolekcjonują wycinanki. Del.

